Leon Koj

O definiowaniu wyrażeń okazjonalnych

Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska. Sectio F, Nauki Filozoficzne i Humanistyczne 19, 27-55

1964

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

MUZEUM HISTORII POLSKI

ANNALES
UNIVERSITATIS MARIAE CURIE-SKŁODOWSKA
LUBLIN—POLONIA
VOL. XIX, 2 SECTIO F 1964

Z Katedry Filozofii Wydziału Humanistycznego UMCS
Kierownik: prof. dr Narcyz Łubnicki

Leon KOJ

O definiowaniu wyrażeń okazjonalnych

О дефинировании окказиональных выражений

On defining indexical expressions

§ 1 WSTĘP

Prawie wszystkie zdania języków naturalnych posiadają mniej lub więcej zaznaczony charakter okazjonalny. Dopóki nie zrozumie się dokładnie roli i znaczenia wyrażeń okazjonalnych, dopóty nie pojmie się swoistości języków naturalnych oraz nie rozstrzygnie się, czy w tych językach będzie można stosować metody znane z logiki.[1]

Specjalną uwagę zwrócono na definiowanie wyrażeń okazjonalnych. W tym celu najpierw zestawiono komplet cech, jakie posiadają wyrażenia okazjonalne. Następnie omówiono kilka różnych teorii wyrażeń okazjonalnych, podkreślając głównie wynikające z nich propozycje dotyczące definiowania interesujących nas wyrażeń. Z kolei przedstawiono własną dyrektywę definiowania wyrażeń okazjonalnych oraz rozważano możliwości takich zmian w regułach wnioskowania, po których dałyby się one stosować także w przypadku wyrażeń okazjonalnych.

Nie poruszono problemu zastosowania teorii wyrażeń okazjonalnych do innych zagadnień. Zajmował się tą kwestią m. in. T. Czeżowski,[2] który łączył sprawę wyrażeń okazjonalnych z problemem zdań atomowych i określeniem substancji. B. Russell[3] przy pomocy wyrażeń oka-

[1] J. Kotarbińska: *Spór o granice stosowalności metod logicznych*, „Studia Filozoficzne", 1964, nr 3, s. 30.

[2] T. Czeżowski: *Odczyty filozoficzne*, Toruń 1958, ss. 148—159.

[3] B. Russell: *Human Knowledge, Its Scope and Limits*, London 1951, ss. 100—108.

zjonalnych starał się uwypuklić różnicę między wiedzą subiektywną i intersubiektywną. Y. Bar-Hillel [4] odwołując się do własnego określenia zdań o terminach okazjonalnych zwalczał fenomenalizm. Th. Manley [5] analizował znaczenie wyrażeń okazjonalnych i na tej podstawie starał się rozstrzygnąć, czy da się skonstruować język, w którym nazwy jednostkowe można by całkowicie wyeliminować.

§ 2. WŁAŚCIWOŚCI WYRAŻEŃ OKAZJONALNYCH

Wyrażeniami okazjonalnymi są takie słowa i zwroty jak „ja", „tu", „dzisiaj", „bieżący rok", „był". W dalszym toku badań zwróci się uwagę jedynie na te wyrażenia okazjonalne, które mają charakter nazw, tj. mogą być podmiotami w zdaniach podmiotowo-orzecznikowych.[6] Wydaje się, że rezultaty analiz dadzą się uogólnić na wszystkie wyrażenia okazjonalne. Obecne ograniczenie się do nazw okazjonalnych uprości badania.

Charakterystyczne cechy nazw okazjonalnych są następujące. (1) Nazwy okazjonalne traktowane jako znaki-typy (*sing-designs*) zmieniają znaczenie [7] i denotację. Na przykład „ja" zmienia bardzo często znaczenie. (2) Rzadziej uwzględnia się fakt, że jeden konkret wyrażeniowy (*sing-event*) „ja" zmienia denotację i znaczenie. Słowo to wypisane na plakacie propagandowym „Ja nie palę papierosów" zmieni denotację i znaczenie, gdy plakat będzie nosiło po kolei kilka osób.[8] Podkreśla się także, że nazwy okazjonalne zmieniają znaczenie i denotację w zależności od sytuacji, w której zostały wygłoszone lub napisane.[9] Twierdzenie to jest słuszne jedynie przy odpowiedniej interpretacji. (3) Otóż zmieniają one znaczenie w zależności od sytuacji, w której są nadane

[4] Y. Bar-Hillel: *Indexical Expressions*, „Mind", LXIII (1954), nr 251, ss. 359—379.

[5] Th. Manley: *On the Elimination of Singular Terms*, „Mind", LXVIII (1959), nr 271, ss. 361—376.

[6] Geach zgodnie ze swoim określeniem nazwy (por. P. Geach: *Reference and Generality, An Examination of some Medieval and Modern Theories*, Ithaca N. Y. 1962, s. 26) twierdzi, że zaimki wskazujące nie są nazwami (*ibid.*, ss. 27—28). Nie podzielam tej opinii, gdyż przyjmuję inną definicję nazwy.

[7] Wyrażenia okazjonalne zmieniają znaczenie, gdy stanie się na gruncie teorii znaczenia należącej do nurtu tradycji Milla, tj. każdej takiej teorii, w której zmiana denotatu wpływa na zmianę znaczenia. W przypadkach innych teorii znaczenia wyrażenie zmienia denotat nie zmieniając znaczenia. W dalszym ciągu będę mówił stale o zmianie znaczenia. Nie chcę tym jednak przesądzać, że jedynie teorie znaczenia typu millowskiego są słuszne.

[8] Podkreśla to z naciskiem N. Goodman: *Structure of Appearance*, Cambridge 1951, ss. 290—297.

[9] T. Kotarbiński: *Kurs logiki dla prawników*, Warszawa 1951, s. 27.

lub odbierane. Nie zawsze zaś wygłaszanie lub napisanie (czytanie lub słuchanie) są identyczne z nadawaniem lub odbieraniem wypowiedzi. W liście dyrektora pisanym przez maszynistkę słowo „ja" oznacza dyrektora, a nie maszynistkę, gdyż dyrektor jest nadawcą słowa, a nie sekretarka pisząca z jego polecenia na maszynie. (4) Sytuacje, które wpływają na zmianę znaczenia nazwy okazjonalnej bywają różne. Niekiedy jest to osoba nadająca, innym razem czas nadawania lub miejsce nadania itp. Są to sytuacje, które nazywam empirycznymi sytuacjami językowymi. Niekiedy jednak, jak np. w przykładzie „Piotr poszedł do domu i tam zjadł obiad" znaczenia słowa „tam" zależą tylko od miejsca w zdaniu, w kontekście. O znaczeniu słowa „tam" w cytowanym przykładzie nie decyduje więc empiryczna sytuacja językowa. Do opisu tej ostatniej trzeba oprócz terminów dotyczących języka także terminów odnoszących się do spraw pozajęzykowych (czas, miejsce itp.). (5) Wyrażenia okazjonalne mogą w niektórych sytuacjach posiadać własności upodabniające je do zmiennych. Na przykład gdy przez drzwi słyszymy słowo „ja", ale po głosie nie rozpoznajemy nadawcy dźwięku i zgadujemy, kto jest nadawcą. Wtedy zamiast „ja" wstawiamy różne imiona, które przychodzą nam na myśl; jest to jakby proces podstawiania za zmienną. (6) Bywają okoliczności, w których dźwięk, normalnie będący wyrażeniem okazjonalnym, posiada znamiona tworu bezsensownego. Zdaje się, że moment ten podkreślał w swoich wykładach Ajdukiewicz i podawał taki przykład: napis „ja jestem głodny" ukształtowany przez wiatr i fale na plaży.[10] (7) Wyrażenia okazjonalne mogą posiadać teoretycznie nieskończoną liczbę znaczeń, ponieważ sytuacji ich nadawania może być nieskończenie wiele. Jest to cecha odróżniająca je od zwykłych wyrażeń wieloznacznych. (8) Wyrażenia okazjonalne zmieniają znaczenie w sposób bardzo regularny i denotaty nazw okazjonalnych posiadają liczne cechy wspólne. Na przykład denotatami słowa „ja" są tylko ludzie. W przypadku zwykłych nazw wieloznacznych sprawa przedstawia się inaczej. Słowo „koza" ma znaczenia bardzo odbiegające od siebie, a denotaty związane z różnymi znaczeniami są mało do siebie podobne. Koza jako areszt to zupełnie coś innego niż koza — zwierzę parzystokopytne, a także koza — niesforna dziewczyna. Nazwy okazjonalne różnią się od zwykłych nazw wieloznacznych także tym, że w celu usta-

[10] M. Kokoszyńska: *O różnych rodzajach zdań*, „Przegląd Filozoficzny", R. XLIII (1947), z. 1—4, s. 30: „zdania zawierające zwroty okazjonalne są zdaniami tylko w pewnych warunkach empirycznych." Nieco wyżej znajduje się uwaga dotycząca przytoczonego przykładu: „nie jest wyrażeniem bez sensu." Nie ma więc pewności co do poglądów Ajdukiewicza.

lenia znaczenia aktualnego[11] tych ostatnich trzeba odwołać się m. in. do znajomości pewnych empirycznych sytuacji pozajęzykowych, czyli sytuacji, które się opisuje wyłącznie przy pomocy terminów odnoszących się do dziedziny pozajęzykowej. Na przykład domyślamy się, że „koza" w zdaniu „koza bodzie" denotuje pewne zwierzę. Domysł ten opiera się m. in. na założeniu, że areszt i Halina (niesforna dziewczyna) nie bodą i że nie wygłasza się oczywistych fałszów w rodzaju „areszt bodzie". (9) Wyrażenia okazjonalne mogą być także wieloznaczne w zwykłym sensie. Na przykład słowo „dzisiaj" określa zazwyczaj jakiś dzień, ale używa się go także na oznaczenie np. współczesnej epoki. Ostatnia cecha o tyle jest ważna, o ile potrafi skomplikować analizę wyrażeń okazjonalnych. (10) Niepodobna się jednak zgodzić, że wyrażeniom okazjonalnym towarzyszą zawsze gesty wskazujące, co jakby sugeruje Jodłowski.[12] Trudno sobie np. wyobrazić gest wskazujący towarzyszący słowu „teraz", szczególnie, gdy mamy np. na myśli obecny wiek. Nie sposób także zaakceptować wypowiedzi Quine'a, że zaimki (a więc spora część wyrażeń okazjonalnych) zawsze są podobne do zmiennych[13]; podzielam pod tym względem uwagi Strawsona, krytykującego zdanie Quine'a.[14]

§ 3. PROBLEM NADAWANIA ZNACZENIA WYRAŻENIOM OKAZJONALNYM

Właściwości wyrażeń okazjonalnych są w pewnym sensie niezwykłe, gdyż odbiegają od wyrażeń jednoznacznych, które przynajmniej logicy traktują jako normalne. Ta niezwykłość wyrażeń okazjonalnych domaga się wytłumaczenia.

Potrzeba wyjaśnienia cech wyrażeń okazjonalnych jest niekiedy kwestionowana. Utrzymuje się wtedy, że wyrażenia okazjonalne są po prostu błędnie zbudowane i dodaje się, że nie warto zajmować się wadliwymi wyrażeniami bądź, że wadliwość wyrażeń okazjonalnych jest wystarczającym wytłumaczeniem ich ekscentrycznych właściwości.

---

[11] Często twierdzi się, że wyrażenie wieloznaczne ma kilka znaczeń, sugerując stałe ich posiadanie. Wiadomo jednak, że wyraz wieloznaczny posiada najczęściej jedynie potencjalnie wiele znaczeń, a w danym kontekście tylko jedno. Fakt zmiany znaczenia w zależności od kontekstu upodobnia zwykłe wyrażenia wieloznaczne do okazjonalnych. Z uwagi na to, że wyrażenia wieloznaczne zmieniają znaczenie w podobny sposób jak nazwy okazjonalne można by i je zaliczyć do wyrażeń okazjonalnych. W obecnych rozważaniach będzie się jednak okazjonalność rozumiało w sposób tradycyjny, tj. nie włączając do nich zwykłych wyrażeń wieloznacznych.

[12] S. Jodłowski: *Teoria zaimka*, „Sprawozdania z czynności i posiedzeń PAU", 1951, nr 5, s 270.

[13] W. O. Quine: *Mathematical Logic*, Cambridge Mass. 1951, ss. 3, 5, 65—66.

[14] P. F. Strawson: *On Referring* „Mind", LIX (1950), nr 235, s. 340.

Przedstawiony pogląd, z którym zetknąłem się jedynie w rozmowach, wydaje się fałszywy z dwóch przynajmniej powodów. Po pierwsze, dopiero wtedy można twierdzić w sposób zasadny, że wyrażenia okazjonalne są zbudowane wadliwie, gdy się je dobrze pozna i stwierdzi, że z natury muszą prowadzić do nieporozumień. Referowana opinia jest jednak wezwaniem do niepodejmowania tematu wyrażeń okazjonalnych. Jest tym samym wezwaniem, aby nie badać, czy wyrażenia okazjonalne są rzeczywiście elementem szkodliwym w każdym porządnym z punktu widzenia logiki języku. Po drugie, nawet gdyby wyrażenia okazjonalne były rzeczywiście tworami wadliwymi, warto się nimi zainteresować i zbadać, jakie są przyczyny używania tych częstych, choć nieporządnych, wyrażeń. Powtarzające się błędy są godne nie mniejszej uwagi niż najwyższe osiągnięcia.

Według innego poglądu nie sposób żadną metodą nadać znaczenia wyrażeniom okazjonalnym, jeżeli nie wykorzystało się do tego celu innych wyrażeń okazjonalnych. Pogląd ten łączy się m. in. z przekonaniem, że wszelkie terminy spostrzeżeniowe definiuje sę ostensywnie i że w definiensach definicji ostensywnych zawsze występują wyrażenia okazjonalne. Z kolei terminy teoretyczne definiuje się przy pomocy definicji cząstkowych w oparciu o terminy spostrzeżeniowe. Ostatecznie więc u podstaw wszystkich terminów leżą wyrażenia okazjonalne.[15] Tym samym nie dałoby się zdefiniować wyrażeń okazjonalnych przy pomocy samych wyrażeń nieokazjonalnych, jednoznacznych. Wolno przypuszczać, że referowane poglądy dopuszczają nadawanie znaczenia wyrażeniom okazjonalnym jedynie metodą aksjomatyczną. Trudno bowiem przyjąć, że sugerują one zupełną rezygnację z usiłowań znalezienia sposobu nadawania znaczenia tym wyrażeniom. Nie znalazłem jednak żadnej pracy, w której próbowanoby w sposób aksjomatyczny charakteryzować wyrażenia okazjonalne lub przynajmniej najważniejsze z nich, tak że pozostałe byłyby definicyjnie względem nich pochodne.

Istnieje kilka różnych poglądów określających, co to jest wyrażenie okazjonalne. Zawierają one *implicite* lub *explicite* wskazówki, jak definiować te wyrażenia. Niektóre z tych teorii zostaną omówione szerzej. Tutaj krótko zreferuję te, których się bliżej nie rozpatrzy.

---

[15] P. F. Strawson: *Singular Terms, Ontology and Identity*, „Mind", LXV (1956), ss. 433—454. Nieco odmienną argumentację podaje *Manley: op. cit.*, ss. 361—376. Podobne tezy są dowodzone przez A. Papa: *Are Individual Concepts Necessary* „Philosophical Studies", I (1950) i przez A. Burksa: *Icon, Index and Symbol*, „Philosophy and Phenomenological Research", IX (1948—1949). Częściowo zwolennikiem niemożliwości wyeliminowania wyrażeń okazjonalnych jest Russell: *loc. cit.*

Gumański [16] sądzi, że wyrażenia okazjonalne (a przynajmniej podstawowe wyrażenie okazjonalne „ten") to po prostu kwantyfikatory. Zgodnie z tym zdanie „to S jest P" należy rozumieć następująco: „Dla x identycznego z... jest tak, że x jest S i x jest P". Pogląd ten przedstawiono krótko w notatce dyskusyjnej i dlatego trudno go tu szerzej omawiać.

Inne stanowisko referuje T. Kotarbiński, choć go nie przyjmuje, a mianowicie, że wyrażenia okazjonalne to takie części języka, które mogą zmieniać denotację bez zmiany znaczenia.[17] Pogląd ten opiera się na założeniu nie zawsze przyjmowanym przez logików, że może się zmieniać denotat bez zmiany znaczenia nazwy. Jest on zgodny z mniemaniem Strawsona, który uważa, że znaczenie wyrażenia polega na sposobie jego użycia. Wolno to interpretować w następujący sposób: znaczenie słowa to reguła operowania w różnych okolicznościach. Wobec tego, skoro istnieje jedna reguła operowania wyrazem „ja", posiada ono jedno znaczenie, jakkolwiek w różnych sytuacjach może mieć różne denotaty (por. przypis 17).

Zreferowane przez Kotarbińskiego określenie wyrażenia okazjonalnego nie stoi w sprzeczności ze sposobem definiowania wyrażeń okazjonalnych, który w dalszym ciągu zaproponuję. Stąd analizy § 7 i § 8 można potraktować jako rozwinięcie przedstawionego wyżej poglądu, jeśli tylko zechce się przyjąć Strawsonowskie określenie znaczenia.

§ 4. KONCEPCJA WYRAŻEŃ OKAZJONALNYCH Y. BAR-HILLELA

Z § 2 wiemy m. in., że napis „ja" nie jest wyrażeniem, gdy nie nadał go w ten lub inny sposób człowiek. Wiemy także, że w zależności od zmiany okoliczności, w których nadano dźwięk lub napis, otrzymamy wyrażenia okazjonalne o różnych znaczeniach. Prawdopodobnie fakty te skłoniły Bar-Hillela do przyjęcia następującej koncepcji: sam dźwięk lub napis bez odpowiedniej okoliczności nadawania nie jest wyrażeniem. Wyrażeniem jest dopiero para składająca się z dźwięku (napisu) i okoliczności jego nadania.[18] Gdy napis z każdą okolicznością jego nadania

[16] L. Gumański: *Singular Propositions and "This" as a Quantifier*, „Mind" LXIX (1960), nr 276, s. 540.

[17] T. Kotarbiński: *Elementy teorii poznania, logiki formalnej i metodologii nauk*, Wrocław 1961, s. 458. Prawdopodobnie jest to modyfikacja poglądów Husserla, wg którego wyrażenia okazjonalne mają zmienną i drugą nie zmieniającą się warstwę znaczeniową. Por. E. Husserl: *Logische Untersuchungen, Bd II*, Teil 1, Halle 1922, s. 83. Por. także Strawson: *On Referring*, ss. 327—333.

[18] Bar-Hiller: *loc. cit.* Według Kokoszyńskiej (*loc. cit.*) podobne poglądy głosił w latach 1930—34 Ajdukiewicz. Ponieważ ich nie opublikował, trudno dokładnie ustalić ich treść. Por. w tej sprawie także przypis 10.

tworzy wyrażenie o tym samym, niezmiennym znaczeniu, powstałe wyrażenie jest jednoznaczne (odstępuję od specyficznej terminologii Bar-Hillela). Gdy dźwięk (napis) w połączeniu z różnymi okolicznościami jego nadania tworzy wyrażenia o różnych znaczeniach, otrzymane wyrażenie jest okazjonalne. Według koncepcji Bar-Hillela nie ma w ogóle wyrażeń okazjonalnych o cechach opisanych w § 2. Napisy i dźwięki, które w § 2 uznaliśmy za wyrażenia okazjonalne, są według Bar-Hillela jedynie częściami wyrażeń okazjonalnych, nie posiadającymi samodzielnego znaczenia.

Zastanówmy się nad niektórymi konsekwencjami stanowiska Bar-Hillela. A więc przede wszystkim wyrażenia okazjonalne (wedle określenia z § 2) przestały w ogóle być wyrażeniami. Co najwyżej mogą być uznane za coś w rodzaju niedopowiedzenia. Szczególnie wyraźne staje się traktowanie wyrażeń okazjonalnych z § 2 jako skrótów wyrażeń, gdy przyjmie się uwagę Bar-Hillela, że z technicznego punktu widzenia można zastąpić wyrażenie składające się z dźwięku (napisu) i wchodzącej w grę okoliczności nadania wyrażeniem składającym się z tego samego dźwięku (napisu) i opisu wspomnianej okoliczności.

Według Bar-Hillela nie ma potrzeby wyjaśnienia, jak powstały wyrażenia okazjonalne (w naszym sensie), natomiast istnieje inny problem: jak powstały pozory istnienia wyrażeń posiadających cechy opisane w § 2. Odpowiedź na to pytanie jest prosta: mając do czynienia z rzeczywistymi, według Bar-Hillela, wyrażeniami okazjonalnymi nie zwracamy na jedną ich część uwagi (a mianowicie na okoliczność nadawania) jako na część wyrażenia i sam dźwięk (napis) traktujemy jako całe wyrażenie. W tej sytuacji powstają trudności opisane w § 2, szczególnie zaś trudność polegająca na tym, że dźwięk (napis) może zmienić znaczenie. Bierze się to stąd, że według Bar-Hillela mamy do czynienia z różnymi wyrażeniami, ale ich nie odróżniamy i traktujemy jako jedno wyrażenie, gdyż różniące je części pomijamy. Podobnie da się wyjaśnić na gruncie koncepcji Bar-Hillela także inne cechy opisane w § 2. Pozostaje jeszcze jedna sprawa, a mianowicie, dlaczego niektóre dźwięki (napisy) traktujemy jako wyrażenia, gdy wcale nimi według Bar-Hillela nie są. Chodzi o to, dlaczego nie zwracamy uwagi na tę część wyrażenia, która jest okolicznością nadania dźwięku lub napisu. W przypadku wyrażeń jednoznacznych można nie zwracać uwagi na część wyrażenia będącą okolicznością nadawania części dźwiękowej (napisowej) wyrażenia. Można tę okoliczność pominąć, ponieważ nie ma ona wpływu na znaczenie całego wyrażenia: przy dowolnych okolicznościach nadawania dźwięku (napisu) powstają wyrażenia o tym samym znaczeniu. W podobny sposób pomijamy okoliczności nadawania w przypadku wyrażeń

okazjonalnych, choć wtedy zmiana jednej części wyrażenia może pociągnąć za sobą zmianę znaczenia całego wyrażenia.

Z tego, co wyżej powiedziano, wynika, że Bar-Hillel wyjaśnia, dlaczego z częściami języka nazwanymi w § 2 wyrażeniami okazjonalnymi mamy takie, a nie inne kłopoty i to jest niewątpliwą zaletą jego teorii. Jednak teoria Bar-Hillela budzi także wątpliwości.

Wyrażenie wg tej teorii jest do tego stopnia niezwykłe, że nie da się wypowiedzieć ani napisać. Można to uczynić jedynie z częściami wyrażenia. Skoro nie potrafimy wyrażeń napisać ani wypowiedzieć, tym bardziej nie da się nimi operować, np. podstawiać, zastępować itd. Bar-Hillel prawdopodobnie odczuwał szokującą oryginalność swojego rozwiązania i dlatego uznał za stosowne wskazać, iż część pozanapisową (pozadźwiękową) wyrażenia można z technicznego punktu widzenia zastąpić odpowiednim jej opisem, a więc pewnym napisem lub dźwiękiem. Prawdopodobnie taka modyfikacja miała uczynić wyrażenia bardziej operatywnymi. Zastąpienie części pozanapisowej (pozadźwiękowej) jej opisem powoduje, że otrzymuje się wyrażenie bardziej zgodne z jego normalnym pojmowaniem. Osobliwość pierwotnej koncepcji znika. Jednak wbrew mniemaniu Bar-Hillela, który sądził, iż zastąpienie części pozanapisowej jej opisem jest zabiegiem czysto technicznym, mamy do czynienia raczej z gruntowną zmianą koncepcji. Nowe pojęcie wyrażenia także narażone jest na zarzuty. Z punktu widzenia rekonstrukcji tych tworów, które § 2, idąc za powszechnym zwyczajem, nazwaliśmy wyrażeniami okazjonalnymi, nasuwają się na myśl takie oto zastrzeżenia. Napis „ja" na plakacie propagandowym noszonym po kolei przez kilka osób otrzyma kilka rekonstrukcji. Już ten fakt rzuca pewien cień na sposób rekonstruowania wyrażeń okazjonalnych wyznaczony przez teorię Bar-Hillela. Rekonstrukcje wyrazu „ja" będą się składały z napisu „ja" i opisów kolejnych osób, które nosiły plakat. W ten sposób otrzymamy kilka bardzo dziwnych wyrażeń. Będą one posiadały jedną część wspólną, a mianowicie konkret wyrażeniowy „ja" znany z plakatu. Jednocześnie nie będziemy mogli żadnego z tych wyrażeń traktować jako wyrażenia złożonego z innych wyrażeń. Rekonstrukcje te, mimo iż są różnymi wyrażeniami, nie dadzą się od siebie oddzielić i nie będzie można ich przenosić w dowolne miejsca. Przedstawiona trudność nie jest zasadniczą. Propozycja Bar-Hillela pozwala, a raczej narzuca przyjmowanie rekonstrukcji, które są zbyteczne. Wyraz „ja" nadany przez Jana wg Bar-Hillela posiada następującą pełną postać: „{ja, nadany przez Jana}". Rekonstrukcja ta zawiera napis nadany i opis sytuacji nadania. Wyrażenie to oznacza Jana. Jana znacznie prościej można oznaczyć przy pomocy wyrazu „Jan", który jest częścią rekonstrukcji wyznaczonej przez ujęcie wyrażeń okazjonalnych Bar-Hillela. Ten brak prostoty staje się zarzutem, gdy

weźmiemy pod uwagę, że wyrażeniami okazjonalnymi posługujemy się prawdopodobnie w celu skrócenia wypowiedzi. Mówimy „ja" po to, aby za każdym razem nie powtarzać znacznie dłuższego nazwiska i imienia.

Wątpliwości dotyczące koncepcji Bar-Hillela nie narzucają w sposób konieczny odrzucenia jej, jednak pobudzają do szukania innych rozwiązań.

§ 5. POGLĄD REICHENBACHA NA WYRAŻENIA OKAZJONALNE

W przypadku zmiany znaczenia okazjonalnego typu wyrażeniowego poszczególne konkrety wyrażeniowe tego typu posiadają najczęściej stałe znaczenie. Gdy typ wyrażeniowy „dzisiaj" zmienia co dnia swoje znaczenie, to poszczególne konkrety wyrażeniowe wygłaszane w poszczególnych dniach mają jedno znaczenie. Opisana przed chwilą regularność (choć nie jest powszechną prawidłowością, i czym świadczy napis „dzisiaj za gotówkę, jutro na kredyt", który zwiódł Sowizdrzała) stała się prawdopodobnie źródłem pomysłu Reichenbacha, który postanowił każdemu konkretowi wyrażeniowemu nadać osobne znaczenie. Ponieważ zaś znajomość sytuacji, w której wypowiadane jest wyrażenie okazjonalne, pozwala ustalić jego znaczenie, postanowił wprowadzić do definiensa wyrażenia okazjonalnego wzmiankę o okoliczności nadawania definiowanego wyrażenia. Zdaniem Reichenbacha [19], każde wyrażenie okazjonalne da się zdeminiować poprzez zwrot „ten konkret wyrażeniowy" ("this token"). Egzemplarze wyrazu „ja" powinno się dlatego określać następująco:

(1) ja = osoba wypowiadająca ten konkret wyrażeniowy.

Chodzi oczywiście o osobę, która napisała akurat to wyrażenie, jakie widzimy w definicji (1). W ten sposób wszystkie wyrażenia okazjonalne dają się według Reichenbacha sprowadzić do jednego wyrażenia okazjonalnego, a mianowicie: „ten konkret wyrażeniowy". Z kolei Reichenbach stara się wyeliminować wyrażenie „ten konkret wyrażeniowy" i zastąpić go zwrotami, w których nie występują już wyrażenia okazjonalne. Reichenbach radzi sobie w następujący sposób. Przede wszystkim chce zdefiniować nazwę jednostkową konkretu wyrażeniowego. W tym celu otacza konkret wyrażeniowy, który ma być desygnatem, specjalnymi cudzysłowami strzałkowymi „⌜⌝". Dzięki tej operacji powstaje coś w rodzaju nazwy oznaczającej napis zawarty między tymi cudzysłowami. Nie jest to jednak rzeczywista jednostkowa nazwa konkretu wyrażeniowego, znajdującego się między cudzysłowami strzałkowymi. Wiadomo bowiem, że dla każdej

[19] H. Reichenbach: *Elements of Symbolic Logic*, New York 1948, ss. 284—287. Koncepcję Reichenbacha przeniósł na grunt polski Czeżowski: *loc. cit.*

nazwy jednostkowej można utworzyć dowolną liczbę równokształtnych nazw jednostkowych o tym samym znaczeniu i denotacie. To, co otrzymuje Reichenbach przy pomocy cudzysłowów strzałkowych jest niepowtarzalne i zupełnie jednorazowe. Desygnatem takiego tworu strzałkowego jest tylko ten konkret wyrażeniowy, który znajduje się między strzałkami (ponieważ w przypadku nazw jednostkowych utożsamiam denotat z desygnatem, zamiennie posługuję się odpowiednimi terminami; utożsamienie to jest dopuszczalne w logice Quine'a, gdzie klasa jednostkowa identyczna jest z odpowiednią jednostką). Gdybyśmy więc napisali drugi twór strzałkowy równokształtny z pierwszym, to między strzałkami oczywiście będzie się znajdował inny (choć równokształtny z pierwszym) konkret wyrażeniowy. Stąd denotaty dwóch równokształtnych tworów strzałkowym są różne. Takie twory nazwiemy pseudonazwami. Zgodnie z tym, co powiedziano, przykładami pseudonazw mogą być

(2) ⌜a⌝

(3) ⌜a⌝

Denotatem pseudonazwy (2) jest litera „a" znajdująca się w (2). Denotatem pseudonazwy (3) jest litera „a" znajdująca się w (3).

Przy pomocy pseudonazw Reichenbach z kolei definiuje zwykłe nazwy konkretów wyrażeniowych. Po prostu nazwą jednostkową danego konkretu wyrażeniowego jest każdy napis równoznaczny z pseudonazwą tego konkretu wyrażeniowego. Tę myśl można także ująć w ten sposób, że wyrażenie (typ wyrażeniowy) oznacza dany konkret wyrażeniowy, gdy jest równoznaczne z pseudonazwą danego konkretnego wyrażenia. Definicja jednostkowej nazwy konkretu wyrażeniowego powinna się więc składać z definiendum będącego typem wyrażeniowym i z definiensa, który winien być pseudonazwą definiowanego konkretu wyrażeniowego, a więc z definiensa, który również jest konkretem wyrażeniowym. Warunki te spełnia np. równość:

(4) $\text{zet}_k = \ulcorner z \urcorner$

Mając do dyspozycji nazwy jednostkowe konkretów wyrażeniowych Reichenbach potrafi usunąć z definicji wyrażenia okazjonalnego zwrot „ten konkret wyrażeniowy". Jeśli idąc za Reichenbachem przyjmiemy, że „Θ" i „Θ'" są jednostkowymi nazwami konkretów wyrażeniowych „ja" widocznych niżej w (5) i (6), to otrzymamy takie definicje tych konkretów:

(5) ja = (ιx) (x jest człowiekiem · Θ oznacza x)

(6) ja = (ιx) (x jest człowiekiem · x wypowiada Θ')

„Θ" — jak łatwo zauważyć — stoi w miejscu powiedzenia „ten konkret wyrażeniowy". [20] Zdawać by się mogło, że wobec tego zwrot „ten konkret wyrażeniowy", mogący w (5) występować na miejscu „Θ" jest nazwą, Reichenbach uważa jednak inaczej. Według niego, zwrot ten jest raczej wskazówką, że należy utworzyć nazwę jednostkową (zgodnie z zaproponowaną procedurą) definiowanego konkretu wyrażeniowego i przy jej pomocy nadać definiowanemu konkretowi wyrażeniowemu znaczenie w definicji podobnej do (5) lub (6). Ostatnia z przytoczonych uwag Reichenbacha nie jest dla mnie jasna. Mówi on, że każde wyrażenie „ten konkret wyrażeniowy" jest operacją. Ponieważ bliżej nie wyjaśnia, jak rozumie słowo „operacja", na podstawie podanych przez niego ilustracji doszedłem do przedstawionej wyżej interpretacji jego wypowiedzi.

Z wywodów Reichenbacha wynika, że wyrażenia okazjonalne nie są zwykłymi wyrażeniami. Nazywa je Reichenbach pseudofrazami. Podobnie i pseudonazwy są dla niego pseudofrazami. Jak dwie równokształtne pseudonazwy mogą posiadać różne znaczenia, tak równokształtne wyrażenia okazjonalne zgodnie ze sposobem ich definiowania mogą posiadać różne znaczenia.

§ 6. KRYTYKA POGLĄDÓW REICHENBACHA

Istota poglądów Reichenbacha polega na definiowaniu wyrażeń okazjonalnych przy pomocy ich nazw. Rozważania o pseudonazwach są jedynie koniecznymi wstępnymi ustaleniami. Pseudonazwy budzą wielkie wątpliwości. W artykule o nazwach cudzysłowowych [21] starałem się wykazać, że nie da się utworzyć nazw cudzysłowowych, które oznaczają napisy znajdujące się wewnątrz tych nazw między cudzysłowami. Takimi zaś nazwami mają być pseudonazwy. Jeśli istotnie pseudonazwy są tworami niepoprawnie skonstruowanymi, to oczywiście nazwy jednostkowe konkretów wyrażeniowych nie dadzą się przy ich pomocy zdefiniować. Ten błąd w koncepcji Reichenbacha można naprawić nie naruszając zupełnie istoty jego propozycji. Mianowicie, zamiast nazw jednostkowych konkretów wyrażeniowych, zdefiniowanych metodą Reichenbacha, można wprowadzić jednostkowe nazwy cudzysłowowe, jak je określiłem we wspomnianym już artykule. Odznaczają się one tym, że każda jednostkowa nazwa zaopatrzona jest we wskaźnik liczbowy, który pozwala ustalić, z jakim kolejnym egzemplarzem danego typu wyrażeniowego mamy do czynienia w charakterze desygnatu. Po lewej stronie tego wskaźnika oddzielony od niego przecinkiem stoi drugi wskaźnik liczbowy. Ten ustala,

[20] Reichenbach: *op. cit.*, ss. 284 i 286 wprowadza jedną i drugą formę. Znak „ιx)" jest operatorem deskrypcji.

[21] L. Koj: *Nazwy cudzysłowowe*, „Studia Logica", vol. XV (1963), ss. 239—254.

która kolejna nazwa cudzysłowowa danego napisu znajduje się przed nami. Ten drugi wskaźnik jest potrzeny na wypadek gdybyśmy chcieli utworzyć nazwę cudzysłowową tej lub innej konkretnej nazwy cudzysłowowej. Dokładniejsze informacje o sposobie pisania nazw cudzysłowowych ze wskaźnikami znajdują się w cytowanym artykule o nazwach cudzysłowowych.

Nie jest to jedyna modyfikacja, którą wprowadzam do koncepcji Reichenbacha. Ściśle rzecz biorąc, Reichenbach nie definiuje wyrażeń okazjonalnych, lecz zdania, w których one występują. Nie określa on słowa „ja", ale takie zdania jak np. „ja jestem wysoki". Różnica między wersją oryginalną i obecną nie jest z obecnego punktu widzenia istotna, a upraszcza nieco zagadnienie (definiendum jest krótsze). Wynika ona z innego sposobu określenia deskryptu.

Rozważmy (5) z § 5, a raczej jego podobiznę, czyli:

(1) ja = $(\imath x)$ (x jest człowiekiem · Θ" oznacza x) [22].

Aby dowiedzieć się, co oznacza definiendum, powinno się wiedzieć, co znaczy definiens. Czy jednak wiemy, co oznacza i wobec tego co znaczy Θ"? Dopóki nie zdefiniujemy słowa „ja", znajdującego się po lewej stronie znaku równości w (1), nie będziemy w stanie ustalić denotatu Θ". Pamiętamy wszakże, że „Θ" " jest nazwą jednostkową omawianego słowa „ja". Ponieważ jednak określenie wspomnianego „ja" zależy od ustalenia denotatu, czyli od ustalenia denotatu właśnie samego „ja", mamy do czynienia z błędnym kołem, z którego nie sposób wyjść.

Błędnego koła nie można się dopatrzeć w (6) z § 5 (jego podobiźnie), czyli w:

(2) ja = $(\imath x)$ (x jest człowiekiem · x wypowiada Θ"').

(2) posiada jednak inne wady. Aby je uwypuklić, zapiszmy (2) i kilka innych przykładów, posługując się jednostkowymi nazwami cudzysłowowymi ze wskaźnikami. Wypowiedź (2) przekształci się wtedy w:

(3) $\underset{1}{\text{ja}} = (\imath x)$ (x jest człowiekiem · x wypowiada $\underset{1,1}{\text{„ja"}}$)

Podobnym przykładem jest równość:

(4) $\underset{1}{\text{dzisiaj}} = (\imath x)$ (x jest dniem · w czasie x napisano $\underset{1,1}{\text{„dzisiaj"}}$).

Po prawej stronie definicji (3) i (4) znajdują się deskrypty. Deskrypty te nie są puste, gdyż istnieje osoba (lub dzień), która (w którym) napisała odpowiedni wyraz. Dla (3) i (4) da się więc przeprowadzić dowód istnienia definiowanego przedmiotu. Czy jednak taki dowód można prze-

[22] Ponieważ (1) i (2) określają inne konkrety wyrażeniowe niż (5) i (6), trzeba wprowadzić inne nazwy tych konkretów: zamiast Θ i Θ' pojawiają się dlatego w (1) i (2) znaki Θ" i Θ"'.

prowadzić przed napisaniem definicji? W związku z tym pytaniem zwróćmy uwagę na deskrypt:

(5) $(\imath x)$ (x jest dniem i w czasie x napisano „dzisiaj"
1,115

Jak łatwo zauważyć, wśród przykładów nie znajduje się sto piętnasty egzemplarz wyrazu „dzisiaj". Nie sposób więc udowodnić, że

(6) (Σx) (x jest dniem i w czasie x napisano „dzisiaj").
2,115

W takim jednak razie nie można potraktować (5) jako definiensa definicji, w której by określano znaczenie sto piętnastego egzemplarza słowa „dzisiaj". Przyjmujemy bowiem regułę definiowania, według której przed wprowadzeniem definicji należy przeprowadzić dowód istnienia przedmiotu definiowanego.[23] U podstawy tej reguły leży przekonanie, że istnienie przedmiotu definiowanego nie zależy od odpowiedniej definicji, co wydaje się słuszne. Reguła definiowania, o której mowa, sformułowana została z myślą o definicjach w systemach dedukcyjnych, gdy tu mamy do czynienia z wyrażeniami języka naturalnego. Wolno ją jednak uogólnić, a wtedy rzeczywiście (5) nie może być definiensem definicji sto piętnastego egzemplarza wyrazu „dzisiaj". Opisana sytuacja powstaje nie tylko w związku z (5), lecz także (3) i (4). Przed ich napisaniem również nie dało się udowodnić odpowiednich zdań egzystencjalnych.

Wnioski z przedstawionej analizy są następujące. Definicje wyrażeń okazjonalnych zbudowane wedle przepisów Reichenbach nie są umowami pozwalającymi wprowadzić skróty ułatwiające wypowiadanie się o przedmiotach, o których potrafilibyśmy mówić także bez wprowadzenia definicji, posługując się w tym celu trochę mniej poręcznymi deskryptami. Zalecenia Reichenbacha dotyczące definiowania wyrażeń okazjonalnych stoją więc w sprzeczności z uogólnioną regułą definiowania. Mamy wobec tego do wyboru: przyjęcie poglądów Reichenbacha i zaproponowanie nowego ujęcia reguł definiowania (przynajmniej dla języków naturalnych) lub ich odrzucenie. Wybieram drugą możliwość.

A oto dalszy argument, wspierający decyzję odrzucenia propozycji Reichenbacha. Wiemy już, że równokształtne konkrety wyrażeniowe mogą posiadać różne znaczenia. Zmienia się wtedy także znaczenie typu wyrażeniowego. Tę ostatnią zmienność znaczeniową uwzględnia Reichenbach, nie mówi jednak nic, że ten sam okazjonalny konkret wyrażeniowy może posiadać wiele znaczeń. Przypomnijmy sobie plakat propagandowy noszony pokolei przez kilka osób. Gdy następuje zmiana osoby noszącej plakat, zmienia się także znaczenie słowa „ja" na tym plakacie. Według Reichenbacha wyraz „ja" figurujący na plakacie powinien być tak zdefiniowany:

[23] Por. m. in. K. Ajdukiewicz: *Język i poznanie* I, Warszawa 1960, s. 53 oraz A. Mostowski: *Logika matematyczna*, Warszawa 1948, s. 263.

(7) ja $=(\imath x)$ (x jest osobą $\cdot\, x$ nosi plakat z napisem „ja").
2 1,2

Niezgodność tej definicji z intencjami definiującego jest wyraźne, gdy uświadomimy sobie, że kilka osób nosi plakat. Deskrypt będący definiensem nie może wobec tego oznaczać jakiejś jednej osoby noszącej plakat. W zależności od tego, jaką weźmiemy pod uwagę definicję deskryptu, będzie on oznaczał bądź klasę pustą, bądź klasę wszystkich osób, które nosiły plakat, bądź będzie wyrażeniem bezsensownym. W każdym razie powstanie wyrażenie jednoznaczne, choć o innym znaczeniu niż zamierzone. Przedstawionej trudności nie wyeliminuje, jak się zdaje, żadne modyfikowanie przykładu (7). Przypuśćmy, że wyraz „ja", napisany na plakacie, określimy wprowadzając element czasu do definiensa:

(8) $(\imath x)$ (x jest osobą $\cdot\, x$ nosi teraz plakat z napisem „ja").
2,2

Z uwagi na okazjonalne słowo „teraz" lepiej przeprowadzić dalszą zmianę, otrzymując:

(9) $(\imath x)$ (x jest osobą $\cdot\, x$ nosi plakat z napisem „ja" w momencie, gdy
3,2

osoba z czyta „ja").
4,2

Przykład (9) również nie rozwiązuje trudności, gdyż osoba z może czytać plakat wiele razy, m. in. wtedy, gdy różne osoby noszą plakat. Tym samym deskrypt (9) może spełniać kilka osób. Weźmy w takim razie pod uwagę inną możliwość określenia chwili noszenia plakatu, a mianowicie przez podanie konkretnego czasu. Wtedy definiens będzie następujący:

(10) $(\imath x)$ (x jest osobą $\cdot\, x$ nosi plakat z napisem „ja" w chwili t).
5,2

(10) również nie zabezpiecza przed kłopotami. Wprawdzie dokładne stwierdzenie czasu, w którym osoba x nosiła plakat z wiadomym napisem całkowicie wystarcza do zidentyfikowania tej osoby, ale równie dobrze można ową osobę zidentyfikować podając jedynie czas i miejsce, w którym się znajdowała. Gdy w ten sposób spojrzymy na definiens (10), to wzmianka o noszeniu plakatu z napisem „ja" okaże się zbyteczna. Dla
6,2

Reichenbacha jednak najistotniejszym momentem w definicji wyrażenia okazjonalnego jest przytoczenie w definiensie nazwy definiowanego wyrażenia. Drugą wadą (10) jest to, że (10) nadaje słowu „ja" stałe zna-
7,2

czenie. Za każdym razem, gdy mamy do czynienia z tym konkretem wyrażeniowym, oznacza on osobę, która nosiła plakat w chwili t. Gdy zaś w innej definicji nadamy wyrazowi „ja" nowe znaczenie, tak żeby mógł
8,2

oznaczać inną osobę noszącą plakat, to wyraz ten będzie posiadał dwa różne znaczenia w sposób trwały związane z wyrazem „ja". Powstaną
9,2
wtedy trudności w ocenie prawdziwości takich zdań:

(11) Osobnik oznaczony przez „ja" nosił plakat w chwili t_1.
10,2
Zdanie to może być fałszywe, gdy „ja" posiada znaczenie nadane mu
11,2
w (10), bo na podstawie (10) wiadomo tylko tyle, że osoba oznaczana przez wyraz „ja" nosiła plakat w chwili t. W chwili t_1 mogła tego nie
12,2
czynić. Gdy wyrazowi „ja" nada się inne znaczenie, zdanie (11) może
13,2
być prawdziwe. Aby nie dopuścić do sytuacji, w której zdanie (11) byłoby jednocześnie prawdziwe i fałszywe, trzeba nadać wyrazowi „ja" odpo-
14,2
wiednie znaczenie. Da się to zrobić tylko w ten sposób, jaki stosuje się w przypadku zwykłych wyrażeń wieloznacznych: zakłada się, że „ja" ma
15,2
to znaczenie, przy którym (11) staje się prawdziwe. Oczywiście, wtedy musimy po prostu wiedzieć, kto nosił plakat w chwili t_1, aby ustalić znaczenie interesującego nas słowa, tj. musimy znać pewne pozajęzykowe sytuacje empiryczne. Jednym słowem, koncepcja Reichenbacha zamiast zabezpieczyć zmienność znaczeniową wyrażeń okazjonalnych zamienia je w zwykłe wyrażenia wieloznaczne.

Przeprowadzona analiza, jak się wydaje, wskazuje, że rozwiązanie proponowane przez Reichenbacha nie pozwala określić rzeczywistych wyrażeń okazjonalnych. Z tej trudnej sytuacji koncepcję Reichenbacha mogłaby uratować jedynie zmiana pojęcia konkretu wyrażeniowego. Należałoby przyjąć, że konkretem wyrażeniowym nie jest przedmiot rozciągły w czasie, lecz że jest to przekrój czasowy napisów trwających w czasie. Takie rozwiązanie pozwoliłoby uniknąć opisanych trudności. Jest ono do przyjęcia dla języka dźwięków, ale w przypadku języka pisanego koszt proponowanego rozwiązania byłby chyba za wysoki. Decydujemy się więc ostatecznie na poszukiwania innego sposobu określenia wyrażeń okazjonalnych.

§ 7. WYRAŻENIA OKAZJONALNE A DEFINICJE O OGRANICZONYM ZASIĘGU

Zmienność znaczeniową wyrażeń można zapewnić korzystając z definicji o ograniczonym zasięgu. Przykład definicji o ograniczonym zasięgu podaje H. Greniewski [24]: „przez «ustawę» rozumie się w rozporządzeniu

[24] H. Greniewski: *Elementy logiki formalnej*, Warszawa 1955, s. 73.

niniejszym ustawę z dnia . . . Dz.U.PRL . . . poz. . . . ". Zgodnie z tą definicją wyraz „ustawa" posiada w kontekście określonego przepisu prawnego podane znaczenie. W innych sytuacjach może posiadać inne znaczenie. Krótko mówiąc, wyraz „ustawa" może zmieniać znaczenie w zależności od sytuacji.

Wydaje się, że na podstawie wypowiedzi Greniewskiego można przyjąć taki schemat definicji o ograniczonym zasięgu:

(1) W zbiorze zdań X wyraz y jest równoznaczny (równozakresowy) z wyrażeniem z.

(1) wolno dwojako interpretować:

(2) Tylko w zbiorze X wyraz y jest równoznaczne (równozakresowe) z wyrażeniem z

(3) Między innymi w zbiorze zdań X wyraz y jest równoznaczny (równozakresowy) z wyrażeniem z

Schemat (3) znajduje zastosowanie w przypadku takich wyrażeń jak „ustawa". Wyraz „ustawa" może bowiem nie w jednym, lecz w kilku rozporządzeniach oznaczać ustawę z dnia . . . Dz.U. . . . W przypadku wyrażeń okazjonalnych znajdują zastosowanie oba schematy. Na przykład tylko w zbiorze zdań nadanych przez Jana słowo „ja" oznacza Jana, tj. tylko słowo „ja" nadane przez Jana oznacza Jana. Inaczej rzecz się ma z wyrazem „on", który zarówno w zbiorze zdań nadanych przez Jana, jak i w zbiorze zdań nadanych przez Piotra może oznaczać Stefana. W dalszych rozważaniach będziemy rozpatrywali wieloznaczne zwroty będące podstawieniami (1), zakładając, że kontekst pozwoli rozstrzygnąć, czy chodzi o (2), czy o (3).

Pojęcie równoznaczności zawsze jest zrelatywizowane, zazwyczaj do języka. Mówi się wtedy, że w języku J wyraz y jest równoznaczny z wyrażeniem z. Często język pojmuje się jako zbiór zdań zbudowanych wedle pewnych reguł z ograniczonej liczby znaków pierwotnych (pomijam znaki zdefiniowane). Gdy więc relatywizuje się znaczenie wyrażeń i ich równoznaczność do języka, to można to traktować jako relatywizację do pewnego rodzaju zbioru zdań.[25] W formułach (1) — (3) relatywizuje się zna-

[25] W dalszych rozważaniach termin „zdanie" będzie można dwojako rozumieć, a mianowicie jako nazwę typów wyrażeniowych lub jako nazwę pewnych konkretów wyrażeniowych. Twierdzenia o wyrażeniach okazjonalnych nie zmienią wartości w zależności od zmiany interpretacji słowa „zdanie". Zmieni się jednak nieco znaczenie zwrotów jak „zbiór zdań", „część języka", „nadany przez", „równokształtny" itp. Nie będę we wszystkich przypadkach zwracał uwagi na możliwość podwójnej interpretacji przytaczanych twierdzeń. Jedną z zalet proponowanego tu rozwiązania zagadnienia wyrażeń okazjonalnych polega na tym, że gwarantuje postulowaną zmienność wyrażeń okazjonalnych nawet wtedy, gdy wyrażenia traktuje się jako typy wyrażeniowe, a nie tylko wtedy, gdy pojmuje się je jako konkrety wyrażeniowe.

czenie do zbioru zdań pewnego języka, a nie do całego języka. Relatywizacja do zbioru zdań języka jest uogólnieniem relatywizacji do języka, w granicznym bowiem przypadku zbiór zdań języka może być identyczny z całym językiem.

Pojęcia równoznaczności często nie określa się ze względu na trudność tego przedsięwzięcia.[26] Z licznych tego typu precedensów skorzystam tutaj i założę, że wiadomo dostatecznie, co znaczy zwrot „jest równoznaczny z".

Gdy definiuje się wyrażenia okazjonalne przy pomocy definicji o ograniczonym zasięgu, stosowalność definicji jest ograniczona do zbioru zdań, który jest częścią właściwą języka. Wyraźnie to widać na przykładzie słowa „ja" określonego w ten właśnie sposób:

(4) W zbiorze zdań nadanych przez Jana w języku polskim słowo „ja" równoznaczne jest z wyrażeniem „Jan".

Zbiór zdań nadanych przez Jana w języku polskim jest oczywiście podzbiorem zbioru zdań języka polskiego. Inne znaczenie posiada słowo „ja", gdy zostanie nadane przez inną osobę, np. przez Piotra. Wtedy stosowna jest taka definicja:

(5) W zbiorze zdań nadanych przez Piotra w języku polskim słowo „ja" równoznaczne jest z wyrażeniem „Piotr".

W (5) mamy do czynienia z inną częścią języka polskiego niż w (4). Części te różnią się nadawcą. Nadawca jest najważniejszym momentem różniącym oba te zbiory zdań. Wobec tego w schemacie ujmującym ogólne cechy, takich definicji jak (4) i (5), nadawca powinien być wyraźnie wspomniany.

(4) i (5) sugerują następujący, bardziej szczegółowy niż (1) i (3), schemat definicji o ograniczonym zasięgu, nadający się do określania wyrażeń okazjonalnych.

(6) W zbiorze zdań języka J nadanych przez osobę x słowo y jest równoznaczne z wyrażeniem z.

Dla uproszczenia skróci się zapis formuły (6). Litera „R'" zajmie miejsca wyrażenia „nadany przez", znak „$\approx$" będzie symbolem równoznaczności. Zwrot „zbiór zdań języka J nadanych przez osobę x" wprowadzimy definicyjnie i nadamy mu taki skrót „JRx". Oto definicja:

$$JRx = \hat{y}\ (y \epsilon J \cdot yR'x)$$

Relatywizować równoznaczność będziemy przez proste napisanie symbolu klasy, do której relatywizujemy, pod znakiem równoznaczności. Wprowadzone skróty pozwalają tak zwięźle uogólnić (4) i (5):

$$(7)\quad \text{„ja"} \approx \underset{JRx}{\text{„}x\text{"}}$$

[26] Gdy mowa jest o znaczeniu, trzeba pamiętać, że nie jest to znaczenie w sensie Strawsona.

Definicje innych wyrażeń okazjonalnych podobne są do (7). Należy tylko inaczej określić symbole „R" i „x". W (7) zmienna „x" reprezentowała nazwy osób, „R' " było skrótem wyrażenia „nadany przez". W przypadku np. słowa „dzisiaj" zmienna „x" powinna reprezentować nazwy dób, a „R' " być skrótem powiedzenia „nadany w czasie".

W (7) w sposób wyraźny, jakkolwiek niezupełnie poprawny, zaznaczono, że między definiensem a osobą nadającą zachodzi stosunek oznaczania. Po prostu „x" oznacza x, gdy „x" jest nazwą, a nie zmienną. Nie zawsze stosunek między definiensem a okolicznością nadawania (miejscem, czasem nadawania itp.) jest taki prosty. Już w przypadku definicji słowa „on" mamy do czynienia z relacją znacznie bardziej złożoną, co widać na przykładzie

(8) „on" $\approx$ „Stefan"
JR Jan w t do Marcina,

czyli w zbiorze zdań nadanych w języku J w chwili t przez Jana do Marcina „on" znaczy tyle, co „Stefan". W tym przypadku stosunek definiensa do ograniczającego warunku jest bardziej złożony. Imię „Stefan" nie może oznaczać ani Jana, ani Marcina. Musi ono oznaczać tak zwaną osobę trzecią. W przypadku innych wyrażeń okazjonalnych mamy do czynienia z innymi stosunkami między definiensem a warunkiem ograniczającym. Całej tej różnorodności nie będziemy rozważali. Zauważymy jedynie, że osoba nadająca, ewentualnie miejsce nadania lub czas nadania itd. muszą spełnić pewne warunki. A mianowicie, sytuacja nadania (czyli osoba, miejsce, czas, kontekst nadawania itd.) musi stać w jakiejś relacji semantycznej do definiensa. Jeżeli „S" będzie reprezentować nazwy dowolnych relacji nadawania, takich jak nadawanie przez, nadawanie do, nadawanie w czasie, nadawanie w określonym kontekście itd., a zmienne „x", „y" będą przebiegać zbiór wyrażeń, zmienna „z" dowolną sytuację nadawczą, „T" zbiór relacji semantycznych lub syntaktycznych, zmienna „f" będzie reprezentowała funktory zdaniotwórcze od argumentu nazwowego, to wtedy definicje wyrażeń okazjonalnych będą przypadkami takiego schematu:

(9) $x \approx y$
$JS\,(\imath z)\,(yTz)$

co czyta się: x jest równoznaczne z wyrażeniem y w zbiorze zdań nadanych w tej sytuacji z, która spełnia funkcję „yTz". Jeszcze ogólniejsze sformułowanie schematu (9) wygląda następująco:

(9') $x \approx y$
$JS\,(\imath z)\,(fz)$.

Zgodnie z (9) schematem definicji (4) będzie formuła:

(10) „ja" $\approx y$
$JR\,(\imath z)\,(y$ ozn $z)$,

gdzie „z" przebiega zbiór osób.

W (4) został zdefiniowany wyraz „ja" nadany przez Jana. W (5) mówi się o znaczeniu słowa „ja" nadanego przez Piotra, ale zarówno w (4), jak i (5) nie wyznacza się znaczenia słowa nadanego przez Stefana, Leszka, Tadeusza itd. (4) i (5) tak dalece nic nie mówią o znaczeniu słowa „ja" nadanego przez inne osoby, że w ich ustach może ono być pozbawione sensu lub może oznaczać kanarki. Wiemy jednak skądinąd, że wyraz „ja" nadany przez Stefana oznacza tego ostatniego. Wiemy po prostu, że wszystkie definicje wyrazu „ja" powinny być podobne do (4) i (5), a raczej, że powinny być przypadkami schematu (10) i schematu (9). Wolno przypuszczać, że w języku polskim obowiązuje dyrektywa regulująca sposób definiowania słowa „ja". Oto ona:

(11) Wyraz „ja" w języku polskim wolno i należy definiować tylko przy pomocy definicji podpadających pod schemat.

$$\text{„ja"} \approx y$$
$$JR\,(\imath z)\,(y \text{ ozn } z),$$

Umowy podobne do (11) obowiązują wszystkie definicje wyrażeń okazjonalnych, jakkolwiek w pewnych szczegółach będą się różniły od (11). Zmienna „x" może wtedy posiadać inny przebieg, „R" może być skrótem innego powiedzenia niż „nadany przez" itd. Wolno wobec tego przypuszczać, że ogólna reguła definiowania wyrażeń okazjonalnych jest następująca:

(12) Wolno i należy wyraz x określać w języku J przy pomocy definicji podpadających pod schemat:

$$x \approx y$$
$$JS\,(\imath z)\,(yTz)$$

Dalsze uogólnienie można uzyskać relatywizując równoznaczność nie do zbioru zdań, lecz do zbioru wyrażeń. Wtedy otrzyma się definicje wyrażeń okazjonalnych wypowiadanych bez kontekstu zdaniowego. Nie wprowadzę jednak tego uogólnienia, ograniczając się do spraw prostszych.

Dyrektywa (12) jest proponowaną odpowiedzią na pytanie, jak nadaje się znaczenie wyrażeniom okazjonalnym. Sprawdźmy tę dyrektywę. Aby nie sugerować się przy sprawdzaniu znaczeniem znanych wyrazów okazjonalnych zdefiniuję według wskazań (12) nie istniejący dotąd prosty termin okazjonalny. Będzie to słowo „nok", oznaczające wysokość nad poziomem morza, na której jest nadane. Zgodnie z (12) definicje wyrazu „nok" powinny podpadać pod schemat:

(13)
$$\text{„nok"} \approx \text{y}$$
$$JR\,(\imath w)\,(y \text{ ozn } w)$$

gdzie „y" przebiega zbiór nazw wysokości nad poziomem morza, a „R" jest skrótem wyrażenia nad poziomem morza. Wobec tego mamy konkretne definicje

(14)
$$\text{„nok"} \approx \text{„300 m n.p.m."}$$
$$JR\,(\imath w)\,(\text{„300 m n.p.m." ozn. } w)$$

(15) „nok" $\approx$ „150 m n.p.m.
JR (w) („150 m n.p.m." ozn. w)

Schemat (13) zabezpiecza zmienność znaczeniową zarówno typu wyrażeniowego, jak i konkretu wyrażeniowego „nok". Albowiem różne egzemplarze tego wyrażenia wygłaszane na różnych wysokościach mogą mieć różne znaczenia, ale i ten sam konkretny napis, użyty na różnych wysokościach, może mieć różne znaczenia.

Wyraz „nok" będzie różnił się od zwykłych wyrażeń wieloznacznych, a nawet od nieokazjonalnych wyrażeń wieloznacznych, które — jak „ustawa" są określane w definicjach o ograniczonym zasięgu. Wyraz „nok" będzie mógł posiadać nieograniczoną liczbę znaczeń, gdyż istnieje nieograniczona liczba wysokości nad poziomem morza. Wyraz „nok" będzie oznaczał jedynie przedmioty pewnego typu, a mianowicie wysokości nad poziomem morza. W celu ustalenia znaczenia wyrazu „nok" wystarczy poznać empiryczną sytuację jego nadania. Ponadto dowolne indywiduum wyrażeniowe typu „nok" będzie posiadało różne znaczenia nie jednocześnie, lecz sukcesywnie. Po prostu nie sposób jednocześnie nadać jednego konkretu wyrażeniowego w dwóch różnych sytuacjach, na dwóch różnych wysokościach. Wyraz „nok" może w pewnych sytuacjach posiadać cechy zmiennej, a mianowicie wtedy, gdy nie znamy wysokości nad poziomem morza, na której został nadany. Wreszcie „nok" może być w ogóle pozbawione znaczenia Dzieje się to wtedy, gdy np. „nok" zostało nadane poniżej poziomu morza. Wtedy zgodnie z (13) nie da się sformułować definicji dźwięku „nok", gdyż (13) przewiduje, że w miejscu zmiennej y wolno podstawić jedynie nazwy wysokości nad poziomem morza. Krótko mówiąc, „nok" posiada wszystkie właściwości wyrażeń okazjonalnych ustalone w § 2.

Dyrektywę (12) dodatkowo sprawdzimy w przypadku wyrażenia okazjonalnego, zmieniającego znaczenie w zależności od kontekstu. Słowo „tam" ze zdania „Piotr poszedł do domu i tam zjadł obiad" zgodnie z (12) powinno być zdefiniowane wg schematu:

(16) „tam" $\approx$ „dom"
w zdaniu nadanym w kolejności z, takiej że „dom" zajmuje miejsce n.

Wyraz „tam" definiowany w kolejnych definicjach podpadających pod schemat (16) spełnia warunki przewidziane w § 2. W różnych kontekstach tak typ, jak i konkret wyrażeniowy „tam" mogą posiadać różne znaczenia. Wyraz ten może w ogóle nie posiadać znaczenia, gdy „dom" nie będzie zajmował odpowiedniego miejsca, jak np. w przypadku „Piotr zjadł obiad i tam poszedł do domu". Słowo „tam" może także upodobnić się do zmiennej, gdy np. będzie napisane w odpowiednim miejscu po zmiennej przebiegającej zbiór miejsc. W rezultacie więc „tam" także posiada

wszystkie zauważone cechy autentycznych wyrażeń okazjonalnych. Tym samym potwierdza się przekonanie, że (12) jest trafną dyrektywą definiowania wyrażeń okazjonalnych.

Punktem wyjścia niniejszego paragrafu były spostrzeżenia Greniewskiego wyrażone w (1). Schemat definicyjny (1) należy do metajęzyka, gdyż mowa w nim o wyrażeniach tego ostatniego języka. Często zdarza się, że definicjom sformułowanym w metajęzyku odpowiadają definicje w stosownym języku przedmiotowym. Z uwagi na częstość tej odpowiedniości można pytać, czy (1) ma wersję przedmiotową. Wolno więc zapytać, czy

(17) W sytuacji x przedmiot y jest identyczny z przedmiotem z

jest odpowiednikiem schematu (1). Zgodnie z (17) definicja dnia 7 VI 1964 r. jako odpowiedniego dnia dzisiejszego powinna przybrać następującą postać:

(18) W dniu 7 VI 1964 r. dzisiaj jest identyczne z dniem 7 VI 1964 r.

Niestety, na mocy (18) wyraz „dzisiaj" oznacza dzień 7 VI 1964 r. tylko w dniu 7 VI 1964 r. Stąd słowo „dzisiaj" napisane w liście z dnia 7 VI 1964 r., ale odczytane dopiero 10 VI 1964 r. może oznaczać inny dzień. Ponieważ faktycznie „dzisiaj" w liście oznacza 7 VI 1964 r., należy przyjąć, że schemat (17) nie daje gwarancji adekwatności definicji wyrażeń okazjonalnych. Stąd można wnioskować, że (17) nie jest odpowiednikiem schematu (1).

Tej przedmiotowej wersji schematu definiowania wyrażeń nie odrzucam jednak stanowczo, gdyż nieadekwatność rekonstrukcji znaczenia słowa „dzisiaj" da się wytłumaczyć. Słowo „dzisiaj" w liście nie znajduje się w supozycji zwykłej, lecz materialnej. Cały bowiem list w czasie odczytywania występuje w tej supozycji. Wolno bowiem przyjąć, że należy go poprzedzić taką zapowiedzią: odczytuję list napisany przez osobę x w miejscowości z w dniu y, a mianowicie: „...". Przy takim ujęciu czytania listu każde powtórzenie nadanego wyrażenia byłoby w rzeczywistości nadaniem jego nazwy. Wtedy słowo „dzisiaj" byłoby nadane tylko w dniu 7 VI 1964 r. Przy odczytywaniu listu mowa zaś byłaby o tym, że w trakcie pisania listu użyto wyrazu „dzisiaj" oznaczającego dzień 7 VI 1964 r. W związku z pewną sztucznością tej koncepcji nadal uważamy, że (17) nie jest przedmiotową wersją (1).

Inny schemat definicyjny, relatywizujący znaczenie wyrażeń okazjonalnych, sugerują wypowiedzi Kokoszyńskiej.[27] Podaje ona następującą definicję zdania języka naturalnego:

(19) x jest zdaniem w języku P w warunkach $W \equiv x$ jest wyrażeniem nie zawierającym słów okazjonalnych i i nadaje się, by je

[27] Kokoszyńska: *op. cit.*, s. 31.

uznano w języku P bądź x zawiera słówko okazjonalne i x nadaje się, by je uznano w języku P w warunkach W.

Definicja ta sugeruje, że także znaczenie zdań i znaczenie wyrażeń okazjonalnych powinno być zrelatywizowane do warunków W. Wtedy definicję wyrażeń okazjonalnych tworzyłoby się zgodnie ze schematem:

(20) $$x \underset{W}{\approx} y$$

Przez warunki W, do których zrelatywizowane jest w (19) zdanie, a w (20) znaczenie słowa x, należy rozumieć według Kokoszyńskiej warunki empiryczne, pozajęzykowe.[28] Przy takim ujęciu relatywizacji nie widać żadnego związku między nadaniem wyrazu x a warunkami W, co dopuszcza tworzenie np. takich definicji:

(21) „dzisiaj" $\underset{\text{w Warszawie}}{\approx}$ „14 VI 1964"

lub

(22) „dzisiaj" $\underset{14\text{ VI }1964}{\approx}$ „14 VI 1964"

Nietrafność definicji (21) rzuca się w oczy. Gdyby przyjęto (22), czyli założono zgodnie z wcześniej przeprowadzonymi rozważaniami, że y powinno oznaczać W, to mimo to natrafi się na trudność: „dzisiaj" nadane w liście z dnia 14 VI 1964 r. może oznaczać ten dzień w dowolnym czasie, nawet po dziesięciu latach, a nie tylko w dniu 14 VI 1964 r. Gdyby W określić nieco inaczej, a mianowicie jako empiryczne warunki językowe, to zamiast (22) otrzymalibyśmy wprawdzie

(23) „dzisiaj" $\underset{\text{w dniu nadania „dzisiaj"}}{\approx}$ „14 VI 1964 r."

ale trudności, na które zwrócono uwagę w związku z (22) istniałyby nadal. Można się ich pozbyć tylko przez bardziej zasadniczą modyfikację, a mianowicie przez zrezygnowanie z relatywizacji do warunków nadawania i zgodzenie się na relatywizaję do zbiorów zdań nadanych w odpowiednich okolicznościach. Jest to jednak relatywizacja, którą tu proponuję w oparciu o definicje o ograniczonym zasięgu.

Jeszcze inny schemat definicji wyrażeń okazjonalnych przyjmuje Kotarbińska.[29] Relatywizacja u Kotarbińskiej przybiera postać odpowiedniego warunku w definicji warunkowej. Przykładowa definicja słowa „dzisiaj" jest następująca:

(24) Π x, y, t (jeżeli x jest wyrażeniem kształtu „dzisiaj" i y użył tego wyrażenia w dniu t, to x znaczy to samo, co „dzień t").

Przypuśćmy, że ten sam egzemplarz słowa „dzisiaj" został nadany (po-

[28] *Ibid.*, s. 28.

[29] Kotarbińska, *op. cit.*, s. 31.

kazany) w różnych dniach t_1 i t_2, np. na wywieszce „dzisiaj za gotówkę, jutro na kredyt". Wobec (24) otrzymamy twierdzenia:

(25) „dzisiaj" znaczy to samo co „dzień t_1

(26) „dzisiaj" znaczy to samo co „dzień t_2.

W świetle tych twierdzeń trzeba przyjąć, że skoro warunki są spełnione, „dzisiaj" jest zwykłym wyrażeniem wieloznacznym, tj. ma stale przynajmniej dwa znaczenia. Gdy nie zgodzimy się na taką wieloznaczność, to ten brak zgody da się chyba tylko tak zapisać:

(27) „dzisiaj" znaczy to samo, co „dzień t_1" $\equiv \sim$ „dzisiaj" znaczy to samo, co „dzień t_2"

lub

(28) Jeśli y użył „dzisiaj" w dniu t_1, to „dzisiaj" nie znaczy tego, co dzień t_2 i jeśli y użył „dzisiaj" w dniu t_2, to „dzisiaj" nie znaczy tego samego, co „dzień t_1.

Zarówno (27), jak i (28) prowadzą w połączeniu z (25) i (26) do sprzeczności.

Gdyby relatywizację do zbioru zdań pojąć jako podanie warunku wystarczającego lub koniecznego, polegającego na tym, że definiowane wyrażenie należy do danego zbioru zdań, sytuacja nie uległaby zmianie. Ogólnie bowiem relatywizacja do zbioru zdań nie polega ani na podaniu warunku wystarczającego, ani warunku koniecznego w postaci zastrzeżenia, że relatywizowane wyrażenia wchodzą w skład zdań należących do zbioru relatywizującego. Gdy pojmiemy relatywizację jako podanie wystarczającego warunku i gdy brane pod uwagę wyrażenia należy do różnych zbiorów zdań i ma w nich różne znaczenia, to musimy przyjąć takie przesłanki:

$$x \in \text{zbioru zdań } Z_1 \to x \approx y, \qquad x \in \text{zbioru zdań } Z_1$$
$$x \in \text{zbioru zdań } Z_2 \to x \approx y, \qquad x \in \text{zbioru zdań } Z_2$$

z których wynika $x \approx y \cdot \sim x \approx y$, gdzie „$\approx$" jest znakiem równoznaczności. Gdy relatywizację pojmiemy jako podanie warunku koniecznego, będziemy musieli przyjąć m. in. takie zdania:

$$x \approx y \to x \in \text{zbioru zdań } Z_1 \qquad x \approx y$$
$$x \approx y \to x \in \text{zbioru zdań } Z_2 \qquad x \in \text{zbioru zdań } Z_2.$$

Wnioskiem jest znowu sprzeczność:

Z uwag tych wynika, że nie tylko koncepcje Bar-Hillela i Reichenbacha, obywające się bez relatywizowania znaczenia wyrażeń okazjonalnych, nie pozwalają podać adekwatnego schematu definiowania wyrażeń. Także te koncepcje, które przyjmują słusznie relatywizowanie wyrażeń okazjonalnych nie zawsze dochodzą do sformułowania trafnego schematu definicyjnego tych wyrażeń. Tylko posłużenie się definicjami o ograniczonym zasięgu umożliwia nadanie wyrażeniom okazjonalnym wszystkich cech wyliczonych w § 2.

§ 8. ZASADA RÓWNOZNACZNOŚCI WYRAŻEŃ RÓWNOKSZTAŁTNYCH A WYRAŻENIA OKAZJONALNE

Aby uniknąć ekwiwokacji, nadaje się równokształtnym wyrażeniom jedno znaczenie. W ten sposób wzrokowo lub słuchowo można skontrolować, czy posługujemy się wyrażeniami o tym samym znaczeniu. Wyżej sformułowane zdanie będę nazywał logiczną zasadą równoznaczności wyrażeń równokształtnych, odgrywającą w logice ważną rolę. W logice w zasadzie bada się jedynie te systemy, które są sformułowane w językach respektujących wspomnianą zasadę.

Przyjmijmy, że logiczna zasada równoznaczności wyrażeń równokształtnych ma taką postać:

$$(1) \qquad x \sim y \cdot x \underset{J}{\approx} z \rightarrow y \underset{J}{\approx} z,$$

gdzie „$\sim$" jest znakiem równokształtności, a „$\underset{J}{\approx}$" jest znakiem równoznaczności zrelatywizowanej do języka J. Zakładam, że „równokształtny" i „równoznaczny" są wystarczająco jasne.

Proponowana w § 7 rekonstrukcja wyrażeń okazjonalnych doprowadza do tego, że dwa równokształtne napisy nadane w różnych sytuacjach, a należące do tego samego języka, mogą być różnoznaczne. Powstaje w związku z tym problem, czy wyrażenia okazjonalne nie powodują ekwiwokacji i czy istnieją reguły wnioskowania, które zastosowane do zdań okazjonalnych zabezpieczają przed ekwiwokacją.

Na pierwsze pytanie można odpowiedzieć bez większych wątpliwości. Skoro w języku naturalnym w poprawnych rozumowaniach biorą udział zdania okazjonalne, ekwiwokacja nie jest nierozłącznie związana z okazjonalnością.

Pytanie drugie jest trudniejsze; wnioskowanie składające się m. in. ze zdań okazjonalnych, nie opiera się na regułach inferencyjnych obowiązujących w językach jednoznacznych, respektujących logiczną zasadę równoznaczności. Oto rozumowanie oparte na zdaniach okazjonalnych:

(2) Pójdziesz ty i pójdziesz ty. Wobec tego pójdzie dwóch.

W (2) chodzi o dwóch różnych ludzi, ale w językach jednoznacznych trzeba przesłanki zrozumieć jako dwukrotne polecenie tego samego. W tych językach wniosek nie wynika więc z przesłanek.

W celu znalezienia reguł wnioskowania przydatnych w językach okazjonalnych należy zbadać logiczną zasadę równoznaczności wyrażeń równokształtnych. Istotną bowiem przyczyną niestosowalności znanych reguł wnioskowania w językach okazjonalnych jest to, że nie respektuje się w nich wspomnianej zasady. Uogólnienie tej zasady umożliwi właściwe sformułowanie reguł wnioskowania stosowanych w językach okazjonalnych.

Dwa egzemplarze wyrazu „dzisiaj" mogą mieć różne znaczenie, jeśli jednak zostały nadane w tej samej dobie (w zbiorze zdań nadanych tej samej doby), to mogą mieć to samo znaczenie. Wobec tego nasuwa się prosty wniosek, że logiczną zasadę równoznaczności można uogólnić, relatywizując znaczenie do części języka J, np. do zbioru zdań nadanych w jednej dobie itp. Zgodnie z tymi spostrzeżeniami należałoby logiczną zasadę równoznaczności wyrażeń wstępnie zmodyfikować jak następuje:

(3) $$x \sim y \cdot x \approx z \rightarrow y \approx z$$
$$\text{w } v \text{ części } J, \quad \text{w } v \text{ części } J$$

Formuła (3) to pierwsza próba znalezienia uogólnienia logicznej zasady równoznaczności; dosłownie pojęta jest błędna. Po następujących podstawieniach w (3): x/„dzisiaj"$_{1,1}$, y/„dzisiaj"$_{1,2}$ z/„7 VI 1964 r.", v/„nadana w Lublinie" otrzymamy bowiem fałsz:

(4) „dzisiaj"$_{2,1}$ $\sim$ „dzisiaj"$_{2,2}$ $\cdot$ „dzisiaj"$_{3,1}$ $\approx$ „7 VI 1964" w części języka J nadanej w Lublinie $\rightarrow$ „dzisiaj"$_{3,2}$ $\approx$ „7 VI 1964" w części języka J nadanej w Lublinie.

Nie jest prawdą, że w Lublinie dwa dowolne wyrażenia „dzisiaj" wygłoszone w dwóch różnych dniach mają to samo znaczenie. (4) jest fałszywe, gdyż nie zaznaczono związku, jaki zachodzi między tym, co znaczy wyrażenie x i częścią y języka J. Gdy np. x oznacza odcinek czasu, to część v języka J powinna być wyznaczona przez czas nadania, a nie przez miejsce nadania. (4) nie tylko dowodzi nieadekwatności (3), ale i wskazuje, jak poprawić (3). Otóż nie w całym zbiorze zdań nadanych w Lublinie poszczególne wyrażenia „dzisiaj" mają to samo znaczenie. Gdy „dzisiaj" jest nadane w Lublinie w różne dnie, to posiada różne znaczenia. Z drugiej strony w całym zbiorze zdań nadanych dnia 7 VI 1964 r. wyraz ten posiada to samo znaczenie. Spostrzeżenie to sugeruje następującą przeróbkę (3):

(5) $$x \sim y \cdot x \approx z \rightarrow y \approx z$$
$$\text{w całym } v \; J \quad \text{w całym } v \; J$$

W (5) równoznaczność wyrażenia x z wyrażeniem z jest zrelatywizowana do części v języka J. Spostrzeżenia wcześniejsze wskazują, że v jest częścią języka J wyznaczoną przez okoliczności jej nadania. W § 7 wprowadziliśmy już pojęcie zbioru zdań języka J nadanych przez osobę u. Mówiliśmy także o dowolnych innych zbiorach zdań języka J nadanych w dowolnych sytuacjach nadawania. Otóż część języka J, o której mowa w (5), to zbiór zdań nadanych w określonej sytuacji nadawania. Zamiast mówić o części języka J, możemy użyć zwrotu wypracowanego w § 7, pozwalającego uwypuklić związki między definiowaniem wyrażeń oka-

zjonalnych i uogólnioną wersją logicznej zasady równoznaczności wyrażeń równokształtnych. Stąd otrzymamy:

(6) $$x \sim y \cdot x \approx z \rightarrow y \approx z$$
w całym JS (ιv) (f) w całym JS (ιv) (fv)

Sytuację nadania czyli (ιv) (fv) należy pojąć tak szeroko, aby zbiór JS (ιv) (fv) mógł być identyczny z całym językiem J. W tym granicznym przypadku nadanie wyrażenia x polega na nadaniu go w kontekście wyrażeń zbudowanych wedle reguł składni języka J. JS (ιv) (fv) nie musi więc być częścią właściwą języka J.

Klarując treść formuły (5) warto zwrócić uwagę na to, że zmienne „x" i „y" mogą przebiegać zarówno zbiór typów wyrażeniowych, jak i zbiór konkretów wyrażeniowych. Wreszcie kilka słów w sprawie zwrotu „w całym JS (ιv) (fv) „lub ogólniej" „w całym Z". Jeśli jako zwrot podstawowy przyjmiemy powiedzenie „w JS (ιv) (fv)" lub ogólniej „w Z", to prosto da się zdefiniować „w całym...":

(7) $$x \approx y \equiv x \approx y \equiv (Q)\ (Q \subset Z \rightarrow x \approx y)$$
w całym Z cZ Q

W znanych mi relatywizacjach nie odróżniano relatywizacji do Z i do cZ. Jednak zawsze miano na myśli cały język, dlatego chodziło zawsze o cJ.

Zasada (5) stosuje się do wszystkich wyrażeń jednoznacznych i do wszystkich wyrażeń definiowanych w definicjach o ograniczonym zasięgu, okazjonalnych i nieokazjonalnych. W przypadku zwykłych wyrażeń wieloznacznych należałoby ją zmodyfikować.

§ 9. SPOSTRZEŻENIA DOTYCZĄCE LOGIKI JĘZYKÓW OKAZJONALNYCH

Reguły wnioskowania stosowane w znanych systemach logicznych zakładają prawdziwość logicznej zasady równoznaczności wyrażeń równokształtnych. Ponieważ języki okazjonalne tej zasady nie respektują, a jedynie jej uogólnienie, można się spodziewać, że w językach okazjonalnych obowiązują odmienne reguły wnioskowania.

Skoro wyrażenia okazjonalne zachowują się w odpowiednich częściach języka pod względem ich znaczenia tak jak wyrażenia jednoznaczne w całym języku, wolno przypuszczać, że prawa logiki języka okazjonalnego będą identyczne ze znanymi prawami logiki, choć za każdym razem ich stosowanie będzie ograniczone do jakiejś części języka. Zasadnicza różnica między logiką języka okazjonalnego a logiką języka jednoznacznego powinna się więc uwidocznić w regułach wnioskowania. Gdy w logikach języków jednoznacznych reguły mają moc obowiązującą w całym języku, w logice języka okazjonalnego powinny być zrelatywizowane do odpowiednich części języka. Myślą przewodnią modyfikacji zwykłych

reguł wnioskowania powinna być świadomość, że wolno dokonywać przekształceń wyrażeńia x, o ile dzieje się to w tej części języka, w której x i rezultat przekształcenia posiadają jedno nie zmienione znaczenie. Na podstawie tych rozważań proponuję jako przykład następującą regułę podstawiania:

(1) Wolno uznać zdanie otrzymane drogą podstawienia stałej z zamiast zmiennej v (tej samej kategorii syntaktycznej), w funkcji zdaniowej x o jednej zmiennej wolnej v otrzymanej z uznanego zdania „$(v)\ x$", o ile

a) $x \varepsilon JS\ (\iota w)\ (fw)$ $\qquad$ $z \varepsilon JS\ (\iota w)\ (fw)$

b) $(\Sigma y)\ (x \approx y)$ $\qquad$ $(\Sigma u)\ (z \approx u)$,

$cJS\ (\iota w)\ (fw)$ $\qquad$ $cJS\ (\iota w)\ (fw)$,

gdzie y i u są jednoznaczne.

Do reguły tej należy dodać określenie jednoznaczności. Wyrażenia wieloznaczne zmieniają w języku znaczenie. Wobec tego wyrażenia jednoznaczne znaczenia nie zmieniają: wszystkie równokształtne egzemplarze wyrażenia jednoznacznego mają w całym języku to samo znaczenie; po prostu spełniają logiczną zasadę równoznaczności wyrażeń równokształtnych. Stąd mamy taką definicję:

(2) u jest jednozn. w $J \equiv (v)\ (t)\ (u \sim v \quad \underset{cJ}{u \approx t} \rightarrow \underset{cJ}{v \approx t})$

Równoznaczność wyrażeń ustala się w oparciu o ich definicje, m. in. o definicje o ograniczonym zasięgu. Ponieważ definicję o ograniczonym zasięgu można efektywnie odczytać i najczęściej łatwo, choć empirycznie, da się stwierdzić, do jakiego zbioru zdań języka J należy dane słowo (w jakich warunkach zostało nadane), reguła (1) jest najczęściej wykonalna, choć nie wystarcza zapoznać się z kształtami znaków, aby poprawnie dokonać podstawienia.

W niektórych przypadkach sprawdzenia, czy wolno dokonać operacji podstawiania w zbiorze zdań $JS\ (\iota w)\ (fw)$ może być złożone niezależnie od znajomości warunków nadawania wszystkich wchodzących w grę wyrażeń. Gdy np. mamy zdanie „Ja teraz jestem tutaj" i zdanie to jest wypowiedzią w zbiorze zdań $JS\ (\iota w)\ (fw)$, to z reguły znaczenie słów „ja", „teraz" itd. nie będzie zrelatywizowane do $JS\ (\iota w)\ (fw)$, lecz odpowiednio do $JS_1\ (\iota w)\ (f_1 w)$, $JS_2\ (\iota w)\ (f_2 w)$, $JS_3\ (\iota w)\ (f_3 w)$, do zbiorów wyznaczonych przez osobę nadającą, miejsce nadania i czas nadania. Zbiór $JS\ (\iota w)\ (fw)$ trzeba w tym przypadku traktować jako iloczyn logiczny zbiorów wyznaczonych przez sytuacje $(\iota w)\ (f_1 w)$, $(\iota w)\ (f_2 w)$, $(\iota w)\ (f_3 w)$. Gdyby $JS\ (\iota w)\ (fw)$ nie był iloczynem, nie można by stosować reguły podstawiania.

Rozważania, które doprowadziły do (1), wskazały, co należałoby zrobić, gdyby się chciało budować logikę języków okazjonalnych wedle wszelkich wskazań sztuki. Naszkicowana droga dałaby się wykorzystać tylko w przypadku posłużenia się wersją metajęzykową definicji o ograniczonym zasięgu. W przeciwnym przypadku, tj. w razie posłużenia się przedmiotową wersją definicji o ograniczonym zasięgu do języka budowanej logiki, trzeba by wprowadzić pojęcie równości zrelatywizowanej do sytuacji lub inne pojęcia zrelatywizowane. Są one raczej obce logikom języków jednoznacznych i tworząc taką logikę języków okazjonalnych tworzyłoby się nową, nieznaną logikę. Jej zbudowanie mogłoby natrafić na duże trudności. Rozważmy zwrot „w sytuacji x przedmiot z jest identyczny z przedmiotem y". Wydaje się, że część tego zwrotu, a mianowicie „w sytuacji x" należy potraktować jako funktor zdaniotwórczy od jednego argumentu zdaniowego i jednego argumentu nazwowego. Ten sam charakter posiadają takie powiedzenia, jak „wierzy", że". Z uwagi na podobny charakter syntaktyczny wolno przypuszczać, że zwrot „w sytuacji x" będzie posiadał podobne właściwości intensjonalne, co powiedzenie „x" wierzy, że". Logika języków okazjonalnych, korzystająca z definicji o ograniczonym zasięgu w wersji przedmiotowej, prawdopodobnie byłaby więc logiką intensjonalną, znacznie trudniejszą do zbudowania w dziedzinie rachunku funkcyjnego niż logiki ekstencjonalne. W związku z tym prostota rozwiązań, a także rozważania § 7 sugerują posługiwanie się definicjami o ograniczonym zasięgu w wersji metajęzykowej.

РЕЗЮМЕ

Целью статьи является формулирование схемы дефиниции окказиональных выражений. Для этого введен следующий критерий правильности этого типа дефиниций: дефиниция окказиональных выражений является адекватной только тогда, когда определенное с ее помощью выражение имеет все характерные черты правильного окказионального выражения. Основной смысл этого критерия состоит в перечислении десяти черт, характерных для окказиональных выражений (§ 2).

С точки зрения рассматриваемого критерия исследуются концепции окказиональных выражений, предложенные Бар-Гиллелом, Рейхенбахом, Кокошиньской и Котарбиньской. Автор считает, что их теории не будут долговечны (§§ 4, 5 и 6).

В свою очередь автор предлагает свою схему дефиниции окказиональных выражений. Из неё следует, что при дефиниции окказиональных выражений дается значение этим выражениям только тогда,

когда в контексте содержатся соответствующие части языка. Таким образом, дефиниции окказиональных выражений определены не для всего языка, а только для его части. Автор обращает особое внимание на теорию, согласно которой значение (в некоторых теориях денотация) окказиональных выражений зависит от ситуации, в которой те высказывания были высказаны или написаны. Автор считает, что это верно только тогда, когда ситуация высказывания окказионального выражения отождествляется с контекстом.

Два последние параграфа работы посвящены решению таких изменений в логических законах умозаключения, которые могли бы применяться в тех случаях, когда языки содержат окказиональные выражения.

SUMMARY

The aim of the paper is to give a scheme of defining indexical expressions. To achieve this, first the following criterion of adequacy is stated: a definition of indexical expressions is correct if and only if the defined expressions have all the features characteristic of well known indexical expressions. The main point of this criterion is the enumeration of the relevant marks of indexical expressions (§ 2).

From the point of view of this criterion Bar-Hillel's, Reichenbach's, Kokoszyńska's and Kotarbińska's conceptions of indexical expressions are scrutinized. It turns out that the aforementioned theories are untenable (§§ 4, 5, 6).

In the sequel a scheme of defining indexical expressions is proposed. It points to the fact that definitions of indexical expressions give meaning to the defined expressions only if they are in the context of an appropriate part of the language. So definitions of indexical expressions are relativized not to whole language, but only to its parts. In connection with this statement special attention is devoted to the opinion that the meaning (or denotation in other theories) of indexical expressions depends on the situation in which they are uttered. This statement is correct only if the situation of uttering the expression is identified with the context of the expression (§ 7).

In the last two paragraphs changes of logical rules of inference are considered so as to make them applicable to languages, consisting, at least partly, of indexical expressions (§§ 8, 9).

Papier druk. sat. III kl. 80 g | Format 70 × 100 | Druku str. 29
Annales UMCS Lublin 1965 | LZGraf. im. PKWN, Lublin, Unicka 4 | Zam. 1381. 8.IX.67
700 + 60 egz. P 6 | Manuskrypt otrzymano 8.IV.67 | Data ukończenia 17.IX.67